№ 68. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 18 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Rewolucja w Niemczech.

Nadesłanych nam przez P. A. T. telegramów o pogodzeniu się rządów, o tworzeniu gabinetu fachowego i t. p. nie zamieszczamy, gdyż są one nieprawdziwe. Depesze te same otrzymaliśmy ze źródeł prywatnych onegdaj w południe, lecz tegoż dnia wieczorem otrzymaliśmy kategoryczne zaprzeczenie.

Sytuacja w dalszym ciągu przedstawia się bardzo źle i niejasno.

Kapp ustąpił. — Komuniści w Berlinie.

Berlin, 17 marca.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem Kapp i Lüttwitz ustąpili i uciekli z Berlina automobilem. Utworzył się rząd poboczny, komunistyczny z Cohnem i Daeumigiem na czele, którzy zażądali również ustąpienia starego rządu i usunięcia wojsk z dzielnic robotniczych do godz. rano.

Jeżeli to nie nastąpi, to komuniści obiecują wystąpić zbrojnie. Posiadają oni podobno 18 tys. uzbrojonych robotników.

Walki we Wrocławiu, Hamburgu, Kilonji i innych miastach.

Berlin, 17 marca.

Biuro Wolffa donosi, że ruch wojskowy wzmaga się.

W Monachjum planowany jest przez wojsko zamach stanu.

We Frankfurcie walczą zwolennicy nowego i starego rządu.

We Wrocławiu, Hamburgu, Kilonji i wielu innych miastach odbywały się walki, których wynik nie jest wiadomy. (Telefony w Niemczech przeważnie nie działają, a telegraf przeciążony nie działa sprawnie, przyp. red.)

W Brunświku wczoraj popołudniu w walce zginęło bardzo wiele osób.

W Lipsku zabito w walce 1 oficera i 4 żołnierzy.

Bolszewizm w Niemczech.

Berlin, 17 marca.

Z wielu miejscowości nadeszło zawiadomienie o obwołaniu rządu komunistycznego.

Odjazd przedstawicieli ententy.

Wiedeń, 16 marca.

(Tel. wł.)

Biuro koresp. donosi:

Korespondent wielkich dzienników amerykańskich Wigand donosi z Berlina iskrowo przez Nauen, że pociąg koalicyjny od 3 dni stoi gotowy do odjazdu, by w razie niebezpieczeństwa wywieźć misje ententy z Berlina. Szef biura prasowego wydaje biuletyny uspokajające, ale niezgodne z prawdą. Nastrój wśród wojskowych w hotelu Adlon jest niespokojny.

Wojska saskie i bawarskie idą na Berlin.

Berlin, 17 marca.

Wczoraj latawiec między godziną 4 tą a 5 tą po południu rzucał na miasto proklamacje rządu Eberta, które głoszą, że pułki saskie i bawarskie są w drodze na Berlin.

Latawiec był ostrzeliwany, ale bezskutecznie.

Polska musi mieć oręż wyostrzony i proch suchy

Warszawa, 17 marca.

Popołudniowe dzienniki warszawskie omawiają szeroko sprawę przewrotu berlińskiego i możliwych jego skutków w odniesieniu do Polski.

„Kurjer Warszawski" pisze:

Możliwa jest, że zamach uda się w Prusiech, ale nie powiedzie się w Bawarji, Wirtembergji, Badenji i w Saksonji. Wówczas bylibyśmy świadkami rozdarcia Rzeszy, a co jest rzeczą bardzo wątpliwą, także i wojny domowej. Możliwa jest także, że niemcy wszyscy pójdą za głosem swoich generałów, wówczas mielibyśmy do czynienia z przedsięwzięciem czysto wojennym, hasło bowiem spełnienia warunków pokojowych traktatu wersalskiego z ograniczeniami wskazanymi przez Kappa, jest hasłem wojennym. Co do Polski, jej postawa i jej zachowanie musi być teraz takie, aby cały świat widział wyraźnie i jasno, że za rządem broniącym niezłomnie praw Polski, stoi cały naród polski. Polska musi się zdobyć na najwyższy wysiłek patrjotyzmu, przezorności i poświęcenia.

„Dziennik Powszechny" podkreśla, że obecnie koniecznością polityczną Europy jest najszybsze załatwienie plebiscytu na pograniczach Polski. Polska wobec przewrotu niemieckiego musi się zastosować do recepty Wilhelma II i mieć „oręż wyostrzony i proch suchy". Ład, spokój i porządek to najważniejsza podstawa Polski wobec przewrotu berlińskiego.

„Gazeta Warszawska" wypowiada zdanie, że przewrót berliński, mimo maskarady republikańskiej, jest na wskroś monarchiczny. Reakcja w Niemczech wzrastała od dłuższego czasu i rząd socjalistyczny został znienawidzony, nie tylko przez skrajną prawicę, ale i przez ogół ludności. Dawni kierownicy socjalistyczni mogli liczyć jedynie na socjalistów rządowych, którzy nawołują do powszechnego strajku, którego powodzenie jest jednak wątpliwe. Żywioły, które dokonały zamachu berlińskiego, będą dążyły przedewszystkim do obalenia traktatu pokojowego w sprawie Górnego Śląska oraz Prus Królewskich i Książęcych. Los Europy zależy od tego, czy sojusznicy zdobędą się na energję, i czy marszałkowi Fochowi daną będzie możność rozbrojenia Niemiec.

Niemcy planują wyrżnięcie polaków i anglików na Mazurach.

Warszawa, 17 marca.

Z Olsztyna nadeszły tu alarmujące wiadomości o przygotowaniach niemców tamtejszych do wyrżnięcia na mazurskim terenie plebiscytowym załogi angielskiej i ludności polskiej.

Wybitną rolę w tych pracach odgrywa sicherheitspolizei, uzbrojona w armaty, karabiny maszynowe, aeroplany i t. d. Pogłoskom tym nadaje wiele prawdopodobieństwa rozkaz prezydjum regencji w Olsztynie, sicherheitspolizei grupy, oddział B, № 82 z 24 lutego b. r. Ustęp pierwszy tego rozkazu poleca eskadrom lotniczym, stacjom rozdzielczym, aby oddały do wyostrzenia płatnerzom broń sieczną. O wykonaniu tego rozkazu oddziały poruczone mają raportować swej władzy do 20 marca b. r. Art. IV poleca oddziałom donieść bezzwłocznie o ewentualnym zapotrzebowaniu na rzemienie do karabinów. Art. V nakłada obowiązek przemalowania do 20 marca na kolor polowy wszystkich traktorów i jaszczyków. Rozkaz nosi podpis: i. v. Oldenburg, za zgodność Jakobsen.

Sprawy G. Śląska.

Delegaci rządu polskiego na Górnym Śląsku.

Opole, 17 marca.

Dnia 11 b. m., o godzinie 5 po południu przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej plebiscytowej na Górnym Śląsku, jen. Lerond, przyjął w salonach rezydencji opolskiej delegatów rządu polskiego: konsula jeneralnego p. Daniela Koszyckiego oraz członków konsulatu, pp. konsula Karszo-Siedlewskiego i wicekonsula Stanisława Ptaszyckiego.

Przy wejściu powitał przybyłych adjutant jeneralny kapitan de Robien i zaprowadził na salę audjencjonalną, gdzie oczekiwał ich jen. Lerond w asystencji przedstawicieli: Włoch jen. Marinisa, Anglji pułk. Parciwala oraz członków komisji.

Pierwszy przemówił delegat rządu polskiego w te słowa:

„Panie przewodniczący i panowie członkowie międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na G. Śląsku!

Naczelnik państwa polskiego, jen. Piłsudski, mianował mnie delegatem rządu Rzeczypospolitej Polskiej przy międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na G. Śląsku.

Wierzajcie mi, panowie, że głęboko zdaję sobie sprawę z zaszczytu reprezentowania wobec was swego kraju w chwili, gdy ma się tu spełnić akt historyczny, który zadecyduje o losach ludu górnośląskiego.

Naród polski przyjął z uczuciem najwyższego zadowolenia i wdzięczności fakt powierzenia losu Górnego Śląska wam, którzy jesteście przedstawicielami największych państw demokratycznych Europy. Zechciejcie, panowie, przyjąć zapewnienie, że najgorętszym naszym pragnieniem jest dążyć ku utrzymaniu i wzmocnieniu jaknajlepszych stosunków pomiędzy komisją rządzącą i plebiscytową na Górnym Śląsku z Rzecząpospolitą Polską i gszczerze współpracować nad uregulowaniem wspólnych spraw“.

Przewodniczący komisji jen. Lerond odpowiedział, jak następuje:

„Panie konsulu jeneralny!

W imieniu międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej na Górnym Śląsku dziękuję panu za wyrażone przed chwilą uczucia zarówno względem wielkich państw sprzymierzonych, które powierzyły nam pieczę nad spełnieniem w tym kraju wielkiego dzieła sprawiedliwości i bezstronności, jak i względem samej komisji rządzącej.

Szczęśliwy jestem, że mogę powitać w panu przedstawiciela naczelnika państwa polskiego i wyrazić życzenia pomyślności dla pańskiego szlachetnego kraju.

Nie wątpię, że Polska utrzymywać będzie z międzysojuszniczą komisją rządzącą równie przyjacielskie stosunki, jak te, które już panują pomiędzy nią a rządami, z których ramienia działamy.

Zapewniam pana, że wszystkie nasze wysiłki skierowane będą ku utrzymaniu i umocnieniu tych stosunków przyjacielskich i ku porozumieniu i załatwieniu z panem w sensie szczerej współpracy wszelkich spraw, które dotyczą zarówno Polski, jak i G. Śląska“.

Po przemówieniach nastąpiły obustronne przedstawienia i krótka pogadanka, podczas której przewodniczący komisji rządzącej wzniósł zdrowie naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego oraz swych przyjaciół osobistych: ministra spraw zagranicznych Patka i ministra skarbu Grabskiego.

W odpowiedzi delegat rządu polskiego wzniósł zdrowie naczelników państw, reprezentowanych przez członków komisji rządzącej.

O godz. 5 i pół członkowie konsulatu jeneralnego wrócili samochodem przewodniczącego komisji do gmachu konsulatu, na którym powiewała już chorągiew polska.

„Przedstawiciel“ Niemiec na G. Śląsku.

Katowice, 17 marca.

Prasa niemiecka spierała się długo, jak się ma mianować przedstawiciel Niemiec przy komisji sojuszniczej. Nazywano go raz komisarzem, to znów przedstawicielem lub pełnomocnikiem. Zagadkę rozwiązała komisja międzysojusznicza, która ogłosiła w prasie, że rząd niemiecki żadnych pełnomocników, ani przedstawicieli na G Śląsku nie ma, lecz jest tylko delegowany do rozporządzenia komisji urzędnik niemiecki.

Echa przewrotu w Niemczech.

Katowice, 17 marca.

Z racji rozgrywających się w całych Niemczech wypadków w związku z zamachem stanu Kappa, komisarjat plebiscytowy polski wydał odezwę do ludności, nawołującą ją do spokoju i pracy i ostrzegającą przed agentami niemieckimi, którzy chcą sprowokować strajk.

Także odezwę wydała komisja międzykoalicyjna rządząca i plebiscytowa.

Nie pozostało wreszcie w tyle dowództwo „sicherheitswehru“, które w odezwie do policji oświadcza, że policja obecnie nie powinna się mieszać do polityki Niemiec i ma spełniać tylko rozporządzenia komisji międzysojuszniczej.

Strajk sędziów.

Opole, 17 marca.

Wczoraj komisja międzykoalicyjna nakazała członkowi sądu krajowego Heidenheimowi z Opola opuścić G. Śląsk w ciągu 24 godzin.

Heidenheim nie uznawał amnestji i odmawiał komisji prawa doglądania rozpraw.

Na znak protestu przeciw wygnaniu H. zastrajkowali wszyscy urzędnicy sądowi i prokuratury w Opolu i wypowiedzieli się przeciw wglądaniu komisji koalicyjnej w wymiar sprawiedliwości.

Wzmocnienie załogi.

Opole, 17 marca.

Do Opola przybyło 4 kompanje piechoty francuskiej.

Odbieranie broni.

Katowice, 17 marca.

Komisja koalicyjna ogłasza rozporządzenie, dotyczące oddania wszelkiej broni i materjałów wybuchowych w ciągu dni 5, poczynając od dnia 18 marca.

Dla zbiorów muzealnych i prywatnych zrobione wyjątek. Szkoda wielka, gdyż ci zbieracze w Sosnowcu, którym sabrano piękne zbiory broni mogliby byli poznać i odebrać swoją własność, ukradzioną w pierwszym roku wojny przez krzyżaków.

Rozbrajanie niemców na G Śląsku.

Warszawa, 17 marca.

W ciągu najbliższych dni zniesiona ma być sicherheitswehr, utworzona przez niemców na Górnym Śląsku. Komisja koalicyjna na Śląsku już obecnie odebrała tej straży armaty, karabiny maszynowe i aeroplany. Miejsce sicherheitswehr zajmie żandarmerja, rekrutująca się z ludności miejscowej w liczbie 1,200 ludzi, w tym 800 polaków a 400 niemców.

„Gazeta Rybnicka“.

Rybnik, 17 marca.

Wyszedł pierwszy numer „Gazety Rybnickiej“. Jako redaktor podpisuje ją Maksymiljan Basista.

Na rozkaz niemców i bolszewików!

Nowy strajk.

Dziś na kopalniach Zagłębia ma wybuchnąć strajk powszechny. Wczoraj rozesłano kartki po kopalniach od komitetów kopalnianych; na kartkach tych proklamowano strajk, jakoby dla poparcia żądań związków zawodowych. Charakterystyczną jest rzeczą, że odkąd powstały komitety kopalniane, wybrane w nieprawny sposób z nadużyciem instrukcji wyborczej, a składające się w połowie z komunistów, w połowie z socjalistów, to komitety te całą swoją działalność kierują tylko ku wywoływaniu strajków. Ponieważ żywność obecnie dochodzi więc, nie braki aprowizacyjne są powodem strajku.

Zapytujemy rząd, jaką akcję zamierza przeprowadzić w celu nie dopuszczenia do podobnych wybryków anarchji. Bo to, co się u nas dzieje, jest wyraźną anarchją komunistyczną.

Zapytujemy brać robotniczą, czy wśród nich niema ludzi uczciwych, którzyby rozumieli, że strajk jest proklamowany przez wrogów naszej Ojczyzny, — przez niemców i bolszewików?!?

Pogotowie.

Działalność bolszewizmu wewnątrz Polski nie ustaje ani na chwilę. Bezpośrednie i szybkie jego w każdym ruchu połączenie z zagranicą, z bliskim Zachodem i bliskim Wschodem nie ulega najmniejszej wątpliwości. Każdy dzień stwierdza, że ponad naszymi głowami z Moskwy i Berlina przelatują do nas taktyczne tych i owych poruszeń rozkazy.

Plan strategiczny całej tej akcji leży przed oczami anonimowego sztabu głównego gdzieś w Londynie, czy w New Jorku. Doświadczenie wykazało, że nie było dotychczas za granicami kraju naszego — zdarzenia nas obchodzącego, któreby tak czy inaczej nie wyzyskane było na naszą niekorzyść z natychmiastowym poparciem tutejszych bolszewików. Jest to na olbrzymią skalę zorganizowana anonimowa ofensywa przeciwko młodemu państwu polskiemu, a co za tym idzie przeciwko istnieniu narodu polskiego. Tak bowiem teraz sprawa ta wygląda: zguba państwa będzie się równała śmierci narodu.

Inaczej było półtora wieku temu. Inaczej jest dziś. Mam przekonanie że naród nie przeżyje poraz drugi śmierci państwowej.

Głównym środkiem bolszewizmu wewnątrz Polski jest strajk. Nie myślcie, obywatele, że broń ta już jest przytępiona. Socjaliści i bolszewicy używają tej broni, jakoby kropli cierpliwej, która drąży kamień. Nie nużą się i nie znużą się dopóty, dopóki nie trafią na zdecydowaną i zorganizowaną kontrofensywę. Społeczeństwo nasze i rząd (po części) broniły się dotychczas przed strajkami zapomocą bierności, ustępliwości i cierpliwości. Ale metoda ta już wyczerpuje się, ma ona bowiem swój kres naturalny w fizycznej i materjalnej wytrzymałości człowieka. Właśnie ten kres lada dzień nadejdzie i Polska stanie oko w oko wobec konieczności zorganizowanej i czynnej walki z bolszewizmem wewnętrznym. Być może, iż właśnie dzień dzisiejszy jest tym dniem ostatnim.

Co robić? Strajk za strajkiem, jak owa kropla za kroplą przerażają nasz organizm gospodarczy, nadwątlają młode tkanki państwowe, docierają już do ognisk naszych nerwowych, zaczynają już drążyć kości nasze, t. j. fizyczną wytrzymałość narodu. Jeszcze przed możliwym wybuchem strajku powszechnego, do którego dąży państwo anonimowe i jego bolszewicka kohorta, jeszcze przed tym progiem rewolucji w Polsce organizm społeczny tak będzie poszczególnymi strajkami osłabiony, że głównej bitwy nie wytrzyma.

Zresztą i wewnętrzna sytuacja nasza polityczna tak się układa, że pod grozą śmierci narodu nie wolno nam dopuścić do tego progu rewolucji.

Teraz już nadszedł kres możliwej wytrzymałości naszej i dziś już nadszedł ostatni dzień tolerowania strajków i lekceważenia każdego strajku poszczególnego. Co robić?

Wiemy, co ma rząd robić. Nie będę o tym mówił w tej chwili, a to tymbardziej, że rząd, każdy rząd musi mieć albo oparcie w społeczeństwie, albo naparcie.

Ale co ma robić społeczeństwo?

Czy wzorem sekretarjatu, który przestał po zjeździe antibolszewickim, wydawać stylizowane odezwy, bawić się w literaturę, w morały? Czy raczej, nie czekając ostatniego, najsilniejszego ciosu swego, dziś już stanąć do czynu?

Młodzież warszawska, jak niedawno w innej rozprawie bohaterska młodzież lwowska, pokazała nam czynem, co robić należy. Trzeba natychmiast zorganizować się w jedno wielkie pogotowie antistrajkowe, które obejmie całą Polskę i którego zadaniem będzie nie dopuścić do żadnego już strajku poszczególnego. To, co w Warszawie zapoczątkowano, nie może się ograniczyć do terenu stolicy. Trzeba tym czynem, trzeba tym pogotowiem całą Polskę objąć w tym niezłomnym przekonaniu, że w obecnej chwili żaden strajk nie jest miejscowym, każdy ma znaczenie ogólne, każdy jest uderzeniem miecza wrogiego i każdy raną na ciele naszym pozostawia!

Jeszcze kilka tych ran, a będziemy zmuszeni do walki z pozycji leżącej, bowiem z nóg się zwalimy... A wtedy biada nam! Biada państwu! Biada narodowi!

Nie dopuśćmy do osłabienia narodu. Dziś nadszedł ostatni dzień, najwyższy czas czynu. Dosyć słów! Dosyć morałów! Ciemny, sterroryzowany lud roboczy oczekuje czynu. Gdy sam tak opętany jest i opłatany, że tylko po cichu do czynu wzdycha, naszym obowiązkiem dosyszeć to westchnienie i ująć wdłonie ster w przededzień rozstrzygającej bitwy, wyrwać z rąk wroga największy atut jego gry i zniszczyć wszelką możliwość i nadzieję na strajk powszechny. Czynem tym porwiemy za sobą lud roboczy, do niego bowiem nie słowami się mówi, ale tylko czynami.

Stwórzmy natychmiast pogotowie antistrajkowe w całej Polsce, pogotowie, które w każdej chwili i w każdym miejscu zastąpi strajkujących. Po trzech złamanych w ten sposób strajkach, lud się zawaha i otrzeźwi, po pięciu będzie już po naszej stronie, a po siódmym strajku bolszewickim zwycięstwo nasze będzie na całej linji.

Wzywam niniejszym całą młodzież polską i wszystkie związki, towarzystwa, koła i zrzeszenia, na gruncie narodowym stojące, do utworzenia w całej Polsce pogotowia antistrajkowego. Niech inicjatywa walki, przeciw nam podjętej, w nasze teraz przejdzie ręce. Tylko pod warunkiem inicjatywy naszej zwyciężymy. Precz z biernością i wyczekiwaniem!

Od tej chwili ani jednego strajku bolszewickiego! Ani jednej godziny straconej! Wrogowie dokoła nas! Państwo nasze znajduje się w niebezpieczeństwie!

Pamiętajcie, że naród po raz drugi nie przeżyje śmierci państwowej!

St. Pieńkowski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 18 b.m. Gabryela Arch. Cyrylla.

Jutro w piątek 19 b. m. Józefa Oblubieńca N. M. P.

Wschód słońca g. 6 m. 12
Zachód „ g. 6 m. 06

Złoto i srebro na skarb polski. Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie wpłacił do polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu do dalszej dyspozycji ministerjum skarbu: rub. srebrem 14.840, rub. złotem 1.228, mk. srebrem 6.251, mk złotem 7.700, kor. złotem 200, kor. srebrem 1.080, fr. złotem 130, fr. srebrem 300.

Z puszki koła Macierzy szkolnej № 14 z apteki p. Wasilewskiego w Sosnowcu przesłano do kasy koła mk. 168 fen 27 i kor. 2 hal. 42., za które niniejszym dziękuje zarząd koła.

Lwowskie dzieci nad polskie morze. Polski komitet „Dzieci na wieś“ zapewniwszy sobie potrzebne fundusze, zamierza założyć kolonje wakacyjne nad Bałtykiem i w tym celu wysłał ks. Silwaka do Pucka, by zakupił lub ewentualnie wydzierżawił nad morzem odpowiedni budynek i grunt.

Utworzono już sekcję tego komitetu pod nazwą „Dzieci lwowskie nad polskie morze“.

Hojny zapis patrjoty. Zmarły w lutym 1914 r. w Monachjum ś. p. Alfred Burzyński, zapisał w testamencie 2 piękne kamienice przy ulicy Słowackiego i Ormiańskiej we Lwowie, na cele polskich skautowych kolonji wakacyjnych.

Realności, w myśl testamentu, mają być sprzedane za kwotę przynajmniej miljona koron (dzisiaj przedstawiają one wartość 5 miljonów koron), długi zapłacone, a za resztę ma być kupionych kilka obszarów 5-morgowych na wieczystą własność polskich kolonji skautowych.

Sprzedażą i realizacją testamentu zajmuje się Sokół Macierz we Lwowie.

Nowe pismo w Zagłębiu. Od przyszłego tygodnia zacznie wychodzić w Będzinie tygodnik p. n. „Kurjer Będziński". Redaktorem i wydawcą tygodnika jest właściciel „drukarni handlowej" w Będzinie p. Ryszard Monsiorski.

Wieczór Wolińskiego dzisiaj zapowiada się świetnie, to też mamy nadzieję, że teatr będzie wypełniony i jak niesie wieść zakulisowa, Woliński z dyr. Czarneckim naradzają się, jak podeprzeć galerję, ażeby ją zabezpieczyć przed zawaleniem się. Benefisant wszystkim, którzy nie stawią się w dniu dzisiejszym w teatrze, wyśle rejentalne wezwanie o odszkodowanie. Ażeby tego nie było, zbierzmy się dzisiaj wszyscy punktualnie o godzinie 7 i pół w teatrze na „Trójce hultajskiej" w wykonaniu pp. Winiaszkiewicza, Olędzkiego, no i Wolińskiego.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś „Trojka hultajska".

Jutro przedstawienia nie będzie.

W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu specjalnie dla uczącej się młodzieży „Alzacja", dająca tak piękne pole do popisu naszym artystom; wieczorem arcydzieło literatury muzycznej polskiej Kurpińskiego „Krakowiacy i górale".

W niedzielę afisz zapowiada: po południu francuskiego kompozytora Millockera „Palestrant"; wieczorem operę buffo „Baron cygański". Operetki powyższe urozmaicone będą tańcami w wykonaniu pp. Russell, Popielewskich i innych.

Kasa dzienna czynna — pokup na bilety znaczny.

„Baron Cygański" w Dąbrowie dany będzie na jutrzejsze piątkowe przedstawienie z pp. Rogińska w roli Safi, oraz Orwicz, Wilkoszewską, Winiaszkiewiczem, Rudkowskim, Barańskim, Wiśniewskim, Wolińskim, Millerem i innymi na czele. Znakomita tancerka teatru „Metropolitaine" w New-Yorku p. Elsa Russel popisze się nowymi, nieznanymi u nas tańcami.

Za ofiarowane 542 mk. 70 f. na cele szkolnej drużyny harcerskiej, przez przełożoną szkoły realnej żeńskiej, W ną Panią Helenę Rzadkiowiczową, z tytułu Jej imienin, składa niniejszym serdeczne podziękowanie

3 a Zagł. Druż. Harc.
im. Marji z Bil. Piłsudskiej.

Sprawy żywnościowe.

Nad mięsem i tłuszczami musi być kontrola!

Sosnowiec, 18 marca.

Nasze ministerjum aprowizacji w dbałości swej o niezgałacanie kraju z artykułów żywnościowych, a w pierwszym rzędzie mięsa i tłuszczów, wydaje zawsze dla pogranicza

specjalne ograniczenia,

z których nieograniczenie korzysta cała ludność Sosnowca.

Ograniczenia te Bogu ducha winnej ludności w niczym jednak nie dotykają rzeźników, którzy w dalszym ciągu wyprzedają mięso i tłuszcze przemytnikom, przetworzywszy wprzód oczywiście mięso na kiełbasy, gdyż

to im się lepiej opłaca!

Nad panami rzeźnikami niema literalnie żadnej kontroli. Kpią sobie oni z publiczności, kpią z urzędów, kpią wreszcie z prasy, nadsyłając jej fałszywe wieści lub też osobiście prosząc o umieszczanie notatek, wprowadzających w błąd publiczność i prasę!

Ilekroć zajdzie się do jatki z mięsem, „pan rzeźnik albo mięsa nie ma wcale, albo

sprzedaje oskrobane kości

za mięso! Najczęściej jednak wszystkie sklepy masarskie są zamknięte.

Jest tajemnicą publiczną, że mięso w postaci kiełbas i słonina wędruje całymi masami za granicę, my zaś otrzymujemy kości lub figę.

Tak dalej być nie może. Magistrat musi ująć w swe ręce tę sprawę; musi się zaopiekować okradaną i ogładzaną przez rzeźników ludnością; w przeciwnym razie znów będziemy świadkami rozruchów mięsnych.

Należy bezwarunkowo zaprowadzić karty mięsne i tłuszczowe. Nie chodzi o to, by magistrat gwarantował, że na karty te będzie wydane mięso i tłuszcz, lecz

chodzi o kontrolę rzeźników.

Należy mianowicie zabronić rzeźnikom sprzedaży mięsa i wszelkich wyrobów z niego oraz słoniny bez kartek.

Rzeźnik, który otrzyma pewną ilość sztuk trzody, musi się wylegitymować kartkami, że mięso i tłuszcze zostały sprzedane ludności miejscowej, jeśli zaś tego nie uczyni ma być karany za paskarstwo więzieniem.

To jest jedyny sposób walki z ogładzaniem i okradaniem ludności przez rzeźników, którzy drą z nas ceny niesłychane, a jednocześnie trzy czwarte mięsa i tłuszczów sprzedają przemytnikom!

Może rada miejska zajmie się tą sprawą na dzisiejszym zebraniu, a jednocześnie weźmie do serca

sprawę ziemniaczaną

i wyjaśni ludności rolę, jaką w niej odgrywa p. Siłuszek oraz dom handlowy Lieberman i Jagodziński.

Jeżeli rada nie zechce się tym zająć, to zmuszeni będziemy my sprawę tę nieco oświetlić, by dać możność wkroczyć sędziemu śledczemu.

(r.)

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych (Dz. U. P. N. 13 z 14 lutego 1920 poz. 72) wprowadzony został obowiązek osobistych świadczeń wojennych dla osób płci obojga w wieku od 17 — 50 lat życia.

a) które uzyskały dyplom lekarski na uniwersytetach krajowych lub zagranicznych bez względu na to czy złożyły przepisane rozp. M. W. R. O. P. z dnia 20. IV. 19. r. Dz. P. P. N. 57 poz. 34 egzamin uzupełniający, czy nie,

b) które ukończyły conajmniej 6 semestrów medycyny na uniwersytetach krajowych lub zagranicznych.

c) które posiadają wyszkolenie sanitarne (Felczerzy, dezynfektorzy, sanitarjusze, pielęgniarki i t. d.)

Powyżej wymienione osoby, zamieszkałe w obrębie m. Sosnowca winni zgłosić się do Magistratu m. Sosnowca (Wydział Policyjny II piętro) do dnia 19 marca r. b. celem zarejestrowania się.

Magistrat.

Sosnowiec, dn. 15 marca 1920 r.

MARTA

ROMANS.

36.

Jeżeli mu dostarczał broni przeciw Prusom, to dlatego, że czuł się zupełnym panem położenia

Pewny był, że Verniere jest zupełnie od niego zależny.

Trzymał go poznaną tajemnicą i trzymał go dobrze...

. . . .

Bratobójca opuścił ulicę Zwycięztwa i udał się do Neuilly.

* * *

Weronika, wyszedłszy od magnetyzera wraz z Martą, która zaledwie oprzytomniała po doznanym ataku nerwowym, mogła była dzięki dziecku, które nią kierowało, dojść do najbliższej stacji dorożek i wsiąść do fiakra, który ją odwiózł do Saint Ouen.

W drodze ociemniała wypytywała znów Martę, ażeby się dowiedzieć, czy rzeczywiście nic sobie nie przypomina z tego, co się działo w sali porad doktora O'Briena.

Odpowiedzi małej dziewczynki były zupełnie przeczące pod każdym względem.

Nie zachowała wcale wspomnienia z krótkiego okresu snu magnetycznego.

Weronika w końcu nabrała przeświadczenia, że słynny magnetyzer jest tylko poślednim szarlatanem, który, wyczytawszy w dziennikach opis potrójnej zbrodni w Saint-Ouen, nadużył jej łatwowierności i usypiając jej wnuczkę o mało co jej nie zabił.

Wątpić zaczęła o tej mniemanej wiedzy, na którą jeszcze w przeddzień tak wielce liczyła, dla odkrycia prawdy.

Jednakże nie uznała się za pobitą.

Nic nie mówiąc pani Aubin o tem co zaszło w sali porad O'Briena, uprosiła Marję, ażeby ją zaprowadzono do innej jasnowidzącej, której młoda służąca znała adres i która się cieszyła pewnym rozgłosem w Saint Cloud i w Neuilly.

Pani Aubin pozwoliła narzeczonej Magloira, ażeby towarzyszyła ociemniałej, która tym razem pozostawiła Martę w domu.

U panny Leonory — arcywidzącej — poprostu wyzyskano biedną Weronikę i za jej dziesięć franków naopowiadano jej różne bredníe.

Pomimo tego niepowodzenia chciała się jeszcze widzieć z ostatnią, którą reklamowano na zabój w ogłoszeniu na czwartej stronie dzienników.

Znowu za dziesięć franków, jasnowidząca oświadczyła jej, że mordercą jest młody włoch ośmnastoletni, który potem uciekł do Ameryki.

Zniecierpliwiona pani Sollier wyrzekła się ostatecznie wszelkich złudzeń co do pomocy ze strony jasnowidzących?

— O pomoc trzeba prosić Boga! — pomyślała. — Ja jednak nie tracę nadziei... Mordercy sami się wydadzą!

I niewidoma poprosiła Marję, ażeby ją zaprowadziła do gabinetu pana Daniela Savanne.

Biedna kobieta przyznała się do ujemnego wyniku swych starań i oddała brelok sędziemu śledczemu, który jej powierzył.

— Biedna pani Sollier — rzekł — widzisz, że miałem słuszność powątpiewać... Pozostaje nam tylko czekać... a więc czekajmy.

XVI.

Trzy tygodnie upłynęły od czasu wyjazdu Magloira do Pot d'Ain.

Dzielny mańkut uważał sobie za obowiązek pisać do Weroniki i Marta z sercem, przepełnionym radością, odczytała babce ten dobry list donoszący, że matce jego już nie grozi niebezpieczeństwo i że, dzięki Niebu, może się spodziewać jeszcze długich lat życia.

Zapowiadając bliski powrót — prosił usilnie Martę, swą wspólniczkę pieszczoszkę, ażeby nie pozwoliła zapomnieć jego klienteli znanych melodji katarynki i odbywała codzień małe wyprawy, doskonałe dla zdrowia i intratne dla ich kieszeni.

Dziecko, jak wiemy, pragnęło serdecznie słuchać rad Magloira, lecz na to potrzeba byłoby przyzwolenia babki.

Poprosiło o nie.

— Zrobimy, co zechcesz, moja dzieweczko — odpowiedziała pani Sollier.

I pewnego pięknego dnia obiedwie wyruszyły w drogę, pchając katarynkę, która była na składzie w zajeździe matki Aubin.

Od pierwszego razu mała muzykantka mogła sobie powinszować wykonania tego projektu.

Klienci tak samo jak Magloira wypytywali niewidomą — z zajęciem jeszcze większym jak łatwo zrozumieć — i dla tej biednej kobiety rannej, ofiary swego przywiązania, szeroko się otwierały zarówno wielkie jak i małe woreczki.

Było to w miesiącu marcu.

Słońce coraz lepiej dopiekało.

Pogoda bardzo łagodna, prawie ciepła sprzyjała wędrówkom babki i jej wnuczki.

Marta pamiętała doskonale zwykłą drogę Magloira i nie zapomniała ani o jednym z przyjaznych domów.

Uszczęśliwiona powodzeniem wytrwale znosiła znużenie, a raczej nie odczuwała go wcale, a jednak, odkąd poddana została snowi magnetycznemu u doktora O'Briena, nerwowość jej jeszcze bardziej się wzmogła.

Od dwóch tygodni puszczona już została w ruch fabryka pod firmą: Robert Verniere i C ia.

Mularze, cieśle, stolarze, ślusarze ustąpili miejsca robotnikom, prawie tym samym, co i dawniej, którzy wzięli się znów do pracy, przerwanej pożarem.

Klaudjusz Grivot mieszkał teraz w fabryce.

(D. c. n.)

Szachrajstwa kasjerów biletowych.

Bilety sprzedaje żyd, kasa zamknięta!

W poniedziałek, d. 8 b. m. kasa biletowa w Miechowie nie była otwierana na pociąg ranny, odchodzący w stronę Sosnowca o godz. 9 z minutami.

Pasażerowie biegali po stacji, dopytując się o przyczynę tego. Odpowiadano im, że

pociąg jest przepełniony,

wobec czego biletów sprzedawać się nie będzie.

Jeden z mieszkańców Będzina wręczył portjerowi 50 mk., prosząc o kupno biletu 2 ej klasy, kosztującego 25 mk. Portjer wziął pieniądze, lecz po chwili wrócił i oddał je, twierdząc, że biletów się nie sprzedaje, gdyż pociąg przepełniony.

Do zrozpaczonego pasażera podszedł znajomy żyd z Będzina i wskazał mu swego współwyznawcę, który sprzedawał bilety, ale tylko klasy 3-ej

za cenę 25 marek sztuka.

Gdy pociąg nadszedł na stację informujący nas pasażer p. N. wybiegł na peron i stwierdził, że wagony klasy 1-ej i 2 ej były prawie puste, a w w klasie 3 ej było tyle miejsca, że

pasażerowie leżeli na ławkach.

Pan N. wrócił na stację i zażądał od naczelnika stacji księgi zażaleń. Naczelnik zapytał go, co chce pisać, gdyż bez tego książki wydać nie może. Gdy p. N. opowiedział mu historję z biletami, pan naczelnik jął przekonywać go, że nie zdąży napisać, gdyż

pociąg w tej chwili odchodzi.

W odpowiedzi na to pan N. oświadczył, że zażąda spisania protokułu przez straż kolejową, wobec czego księga zażaleń natychmiast się znalazła, a podczas gdy p. N. pisał swe zażalenie kasę na gwałt otwarto i zaczęto sprzedawać bilety!!

Pan N. zdążył napisać skargę i wskoczył do pociągu, będącego już w biegu, poczym zwrócił się do służby pociągowej z prośbą o przejście pociągu i skontrolowanie, ilu pasażerów wykupiło bilety w kasie, a ilu od żyda.

Prośba ta została przez uczciwą służbę konduktorską przyjęta życzliwie i pan N. stwierdził, że biletów w kasie kupiono 30, a od żyda

za cenę podwójną aż 60!

Czy dyrekcja radomska zareagowała już na to krzyczące nadużycie?

Przy sposobności zapytujemy odnośną dyrekcję, czy zajęto się już sprawą kasjera w Granicy, który biletów również nie chciał wydawać, a przyciśnięty prośbami sprzedawał je z zarobkiem, dochodzącym do 100 procentów?

Jeżeli mamy tępić nadużycia, to zacznijmy od kasjerów—tej plagi i źródła wszelkich nadużyć biletowych.

Jednocześnie chcielibyśmy posłyszeć, co ma na swoje usprawiedliwienie kasjerka stacji dęblińskiej w Sosnowcu, pobierająca za bilety do Sławkowa od pana St. K. codziennie inną cenę, co się powtarzało razy 3!

Czekamy na odpowiedź.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 18 marca.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 17 b. m.

Na odcinku poleskim nieprzyjaciel zachowuje się czynnie i gromadzi większe siły w rejonie Rzeczycy.

Na Wołyniu na północ od Zwiahla zaatakował nieprzyjaciel w ciągu ostatnich 2 dni kilkakrotnie odcinek Kuka Hutka. Ataki prowadzone były znacznymi siłami przy użyciu pociągu pancernego, zostały jednak z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na odcinku Lubow—Ostropol prowadzi nieprzyjaciel ożywioną działalność wywiadowczą, która miejscami doprowadzona do poważnych starć z naszymi patrolami. Na ofensywne zamiary nieprzyjaciela na Podolu wskazuje znaleziony w zdobytej kancelarji 2 brygady 69 dywizji rozkaz operacyjny, nakazujący ogólny atak na Kamieniec Podolski.

Demobilizacja Polski.

Paryż, 17 marca.
(P. A. T.)

Z Londynu donoszą: Bonar Law oświadczył w izbie gmin, że demobilizacja Polski i państw stanowiących dawniej część Austro Węgier uzależniona jest od wznowienia dobrych stosunków z sąsiadami. Rada najwyższa będzie się starać doprowadzić tę rzecz do skutku.

Strajk w Niemczech.

Gdańsk, 17 marca.

„Dziennik gdański“ donosi, że strajk generalny w Niemczech zaostrzył się, Berlin pozbawiony jest wszelkiej komunikacji pozamiejskiej, nawet środki żywności nie mogą być dostarczane, gdyż kolejowcy nie przystąpili dotąd do służby.



Redaktor i wydawca: Wiktor Messiorski.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Urzędów Państwowych, Komunalnych i Nauczycielstwa w Sosnowcu

niniejszym zawiadamia PP. Członków Kooperatywy, że

doroczne ogólne sprawozdawcze zebranie

odbędzie się w dniu 21 marca w sali Stowarzyszenia „Lutnia“ o godzinie 3 ej po południu.

Przy wejściu należy okazać książeczkę członkowską.

OGŁOSZENIE.

W dniu 23 marca 1920 r. o godz. 11 w mieszkaniu p.

Izraela Grinbauma

przy ul. Warszawskiej № 10 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

Kredens

Sosnowiec, dn. 16/3 1920.

MAGISTRAT.

„Do Biura Technicznego Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich zakładów Mechanicznych i odlewni stali

Bracia Bauerertz

w Mijaczowie pr. Myszków

potrzebny od zaraz

RYSOWNIK

Oferty uprasza się składać pod powyższem adresem.“

Rutynowany majster giserski pierwszorzędna siła z prima świadectwami poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „majster giserski“ do filji „Iskry“ w Dąbrowie.

Tłumaczenie z języków obcych na język polski przyjmuje b. tłumacz Sądu Okręgowego ul. Małachowskiego 4-a.

Drobne ogłoszenia.

Zgubiono w drodze z Czeladzi do Sosnowca świadectwo szoferskie № 1975 wydane przez urząd państwowy Auto Naczelnictwa w Warszawie na imię Stanisława Wiernego. Łaskawy znalazca złoży w administracji „Iskry“.

Dnia 11 marca wyszedł z domu Stanisław Ziętek lat 38 średniego wzrostu blondyn niespełny rozumu zamieszkały przy ul. Górniczej № 25 w Pogoni Ktoby widział gdzie się znajduje raczy zawiadomić V komisarjat w Pogoni.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Maneli Rozenberga.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Anny (Hana) Rozenberg.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu: Podaje do wiadomości swoich członków, że posiada Papę, którą można nabywać codziennie.

Szofer z 9 letnią praktyką poszukuje posady. Pogoń, ul. Grochowa № 6, Wł. Gazik.

Dnia 14 b. m. przybłąkał się pies policyjny, jest do odebrania, za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia. Wiadomość: E. Bogdaszewski Towarzystwo Sosnowieckie.

Zęby sztuczne stare lub połamane, kupuje. Sosnowiec, Modrzejowska 35 w podwórzu. I piętro.

Zaginęły 2 paszporty na imię Estery i Rózi Piekarskich wydane przez władze niemieckie.

Zakład fryzjerski do sprzedania z powodu wyjazdu. Ząbkowice № 4, Delorm.

Wanny i nasiadówki sprzedaż, kupno i zamiana. Zakład blacharski, B. Pełka Sosnowiec, ul. Długa 34.

Dwóch pokoi umeblowanych lub jednego w śródmieściu poszukuję od zaraz Podprokurator Węgrzynowski Sosnowiec, sąd Okręgowy

20 zdolnych meblowych stolarzy przyjmie się na dobrych warunkach. Wiadomości w Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

Buchalter korespondent potrzebny na kilka godzin dziennie. Adres w redakcji.

Potrzebny kamasznik i szewcy na nową robotę. Aprowizacją zapewnioną. Stowarzyszenie „Sprawiedliwość“ w Milowicach przy kop. Wiktor.

Stenotypistka polska z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady od 1 kwietnia. Oferty w „Iskrze“ pod M. M.

Zgubiono koncesje № 11 na rok 1920 na pozwolenie prowadzenia detalicznego handlu wyrobami tytuniowymi Szmulowi Grinbaum w Czeladzi. Wydana przez Inspektorat w Będzinie.

Kupię aparat kinematograficzny firmy „Kok“. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny nadsyłać do kierownika szkoły kolejowej w Strzemieszycach. Tamże do sprzedania aparat fotograficzny 13×18 z anastygmatem.

Do sprzedania: wieprzek i świnka dziesięcio-miesięczne. Starososnowiecka 138.

Zaginął paszport wydany przez władze b. okupacji Austrjackiej na imię Janiny Pieczątkiewicz.

Zgubiono paszport niemiecki i odcinek na przepustkę, na imię Ryfki Warszawskiej. Znalazca zwróci do „Iskry“.

Zaginęła tymczasowa legitymacja wydana przez magistrat w Sosnowcu na imię Joska Berlińskiego.

Zaginęła legitymacja żywnościowa № 1644 na imię Rachmila Rotenberga zamieszkałego przy ul. Targowej 8.

2.000 marek zgubiono na ulicy Modrzejowskiej. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry“ za nagrodą 500 marek.

Kupuję stare połamane zęby. Sienowska, № 6, m. 22, I piętro.

Zaginęło pokwitowanie na patent rzeźniczy na imię Dominik Kuchta. Grodziec.

Drukarnia „Iskry.“